



ERZBISTUM  
HAMBURG

# SŁOWO PASTERSKIE





## SŁOWO PASTERSKIE

### **Drodzy Bracia i Siostry,**

koronawirus już od roku zmienia nasze życie. Zatem nie chodzi tu o rozwiązanie jakiegoś problemu, tym bardziej małego. Przeżywamy – i na pewno nie będzie to przesadą – wyraźny punkt zwrotny w historii ludzkości. Nawet jeśli nasze konkretne doświadczenia są bardzo różne, to jednak chodzi tu o bardzo fundamentalne zmiany. Życzę nam wszystkim, abyśmy dobrze przetrwali pandemię i wyszli z niej zwycięsko!

Pandemia koronawirusa wybiła mnie z rytmu pracy i spowolniła mnie na wiele sposobów. Wiele działań jest już niemożliwych. Terminy spotkań w parafiach, wizytacje, dyskusje, uroczystości, rocznice, pielgrzymki – teraz nie mogą się odbyć. Niektóre spotkania również zostały odwołane. Pełnię posługę biskupią prawie w całości w Domu Biskupa Hamburga i do tego często przez Internet.

Znam również doświadczenia innych, zwłaszcza rodzin i pracujących zawodowo, a szczególnie samotnie wychowujących rodziców, którzy z dwukrotną i trzykrotną siłą stawiają czoła wyzwaniom. Myślę o wszystkich, którzy w Opiece Zdrowia pracują do granic możliwości. Corona nas wyczerpuje i mamy poczucie trudu długodystansowego biegu.

Ponieważ teraz konkretnie doświadczamy tego czasu, stawia nas on przed egzystencjalnymi wyzwaniami. Te wyzwania wyrwyją nas z przeszłości w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu i prowadzą do czegoś nowego, czego jeszcze nie znamy.

Tego doświadczają wszyscy, którzy dosłownie stają przed pytaniami o własne istnienie, ponieważ obecnie nie są w stanie wykonywać swojej pracy – czy to na własny rachunek, czy w firmie – i nie wiedzą, za co żyć i czy ich branża w ogóle wyjdzie z kryzysu. Inni są już całkowicie bez pracy i dochodów.

Chcę jednak bardziej zrozumieć, czym jest egzystencja. Wyraża się ona w takich pytaniach, jak: „Dlaczego i po co żyję?”, „Co mnie motywuje?”, „Co daje mi teraz sens i wsparcie?”. Kiedy setki, a nawet tysiące ludzi umiera codziennie w Niemczech i na całym świecie albo walczy o życie własne lub ukochanej osoby, nie możemy uniknąć tych podstawowych pytań.

Ostatnie miesiące przyniosły mi głębszą refleksję nad podstawami mojej egzystencji, korzeniami mojej wiary i korzeniami mojego życia. Najgłębszą podstawą mojego jestestwa jest i pozostaje Bóg. Ostatnio natrafiłem na modlitwę angielskiego kardynała Johna Henry’ego Newmana (1801–1890), w której prosi: „Boże mój i Zbawicielu, zostań ze mną! W oddali od Ciebie więdnę i usycham. Jeśli znowu się pokazujesz, rozkwitam do nowego życia. Nie mogę Cię zatrzymać, mogę Cię tylko prosić: Panie, zostań ze mną, bo nastanie wieczór!”

Ostatnie miesiące dały mi więcej okazji do ponownego odkrywania moich korzeni i zajęcia się nimi. Codzienna kontemplacja Biblii, odprowadzanie Mszy Świętej, modlitwa, zwłaszcza prosty różaniec, na nowo opromieniły moje życie.

Jest mocno przekonany o tym, że zostałem stworzony przez miłującego Boga. Ten miłujący Bóg jest zawsze z nami - nawet w chorobie, umieraniu i śmierci. Chce nas poprowadzić do życia, które przekracza wszystkie nasze oczekiwania.

Jeśli w kryzysie takim jak obecny czujemy, że nie mamy całkowitej kontroli nad naszym życiem, kiedy zaplanowanie wszystkiego i to w najdrobniejszych szczegółach staje się niemożliwe, kiedy nie możemy jeszcze przewidzieć, jak wirus będzie się rozwijać, ważne jest, aby budować na solidnych fundamentach. Skoro nie możemy wziąć losu we własne ręce, to jako chrześcijanie, złożmy go w ręce dobrego Boga.

Drodzy w Chrystusie Panu!

Okres panującej pandemii pokazał mi również, jak bardzo moje wcześniejsze życie było przepełnione. Próbowałem dosłownie wypełnić maksymalnie czas od rana do wieczora. To jak jazda na szybkim pasie. Myślę, że jest to niezdrowe na dłuższą metę. Coronawirus bardzo mocno wyhamował moje życie, ale już teraz widzę niebezpieczeństwo ponownego jego przyspieszenia. Szukam zatem sposobu, aby żyć wolniej i bardziej świadomie.

Papież Franciszek wielokrotnie zwracał uwagę na to, że w chorym świecie nie możemy być zdrowi. Dla niego nie chodzi tylko o nasze zdrowie osobiste, ale o zdrowy świat, całą ludzkość. Zwłaszcza polityka i biznes są wezwane do wniesienia swojego wkładu w uzdrowienie każdego. Każdy chrześcijanin sam może nad tym pracować. Dlatego tak ważne jest to, aby starać się być chrześcijaninem w życiu publicznym. Na tym tle, zwłaszcza w tym czasie, widzę na przykład swoją pracę na rzecz uchodźców. Pandemia najmocniej uderza w najstarszego!

Corona dotyka każdego; nikt nie może się czuć bezpiecznym. Tak więc wszyscy teraz odczuwamy nasze ubóstwo. Jestem pewien, że decydujące rozwiązania i drogi na przyszłość znajdziemy tylko wtedy, gdy będziemy ich szukać razem. Tutaj staje się wyraźne to, w co my - chrześcijanie, wierzymy: nikt nie może sam siebie zbawić.

Papież Benedykt XVI (2007) w encyklice „Spe salvi” (Zbawieni w nadziei) pisze: „Istnieje głęboka komunia między naszymi istnieniami, poprzez wielorakie współzależności są ze sobą powiązane. Nikt nie żyje sam. Nikt nie grzeszy sam. Nikt nie będzie zbawiony sam. Nieustannie w moje życie wkracza życie innych: w to, co myślę, mówię, robię, działam. I na odwrót, moje życie wkracza w życie innych... Nasza nadzieja zawsze jest w istocie również nadzieją dla innych; tylko wtedy jest ona prawdziwie nadzieją także dla mnie samego. Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby również dla innych wzeszła gwiazda nadziei? Wówczas zrobię najwięcej także dla mojego własnego zbawienia” (nr 48).

Czas pandemii uświadomił mi i nadal uświadamia, że najważniejsze w życiu są relacje. Życie jest najpiękniejsze, gdy jest bogate w związki. Dlatego Korona tak bardzo nas boli, ponieważ w tej chwili musimy zrezygnować z wielu związków, kontaktów i spotkań o charakterze bezpośrednim. Nowe formy, jakie otwierają dla nas media cyfrowe, nigdy nie zastąpią osobistych spotkań, ale są dobrą alternatywą. Każdy z nas tęskni za osobistym kontaktem międzyludzkim z uściskiem dłoni, nieskrywanym spotkaniem twarzą w twarz lub objęciem. Tęskniliśmy za tym boleśnie, zwłaszcza w Boże Narodzenie. Człowiek nie jest tylko ciałem. To ciało i relacje międzyludzkie wspierają nasze życie. Już na pierwszych stronach Biblii jest jasno i wyraźnie napisane: „Nie jest dobrze, gdy człowiek jest sam” (Rdz 2,18). Być może ten dystans fizyczny i społeczny dotyka nas bardziej boleśnie, niż cokolwiek innego.

Miejmy nadzieję, że kiedy w przyszłości nasze życie znów powróci do normy, na pierwszym miejscu postawimy pytania dotyczące relacji między nami, ludźmi: „Kogo nie widziałem od dawna?”, „Kto czeka na kolejny znak, aby być blisko mnie?” Nie czujmy się jednak tymi relacjami przytłoczeni. Wybaczmy sobie wzajemnie to, co jesteśmy sobie winni. Dajmy sobie przestrzeń, której każdy z nas potrzebuje.

Również nasze Wspólnoty Parafialne będą w dużej mierze zależały od tego, jak na nowo zbierzemy się na nabożeństwach, zwłaszcza na niedzielnych mszach św. Celebracja Eucharystii w niedzielę jest w końcu świętowaniem śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa przez zgromadzenie Kościoła i każdego zgromadzenia.

Jako Kościół w diasporze będziemy poszukiwać zagubionych „owieczek”, a także będziemy musieli odbudowywać wiele rzeczy. Ta sytuacja z pewnością daje wiele nowych możliwości. Bardzo się cieszę z różnorodnego zaangażowania i kreatywności naszych sióstr i braci w naszych Parafiach. Wielu z nich już stara się jak najlepiej wykorzystać panującą sytuację i zyskuje cenne, pozytywne doświadczenia w życiu kościelnym.

Rok 2021 Papież Franciszek ogłosił „Rokiem Rodziny”. Rodzina jest najważniejszą i pierwszą wspólnotą, do której wchodzimy i która ma trwały wpływ na nasze życie. Właśnie tego teraz wszyscy potrzebujemy: silnego poczucia wspólnoty, tego, że stoimy obok siebie, zwłaszcza wspierając słabszych. Tam, gdzie dokładnie to robimy, nie pojawia się nawet pytanie o znaczenie Kościoła. Istotą Kościoła jest ukazywanie sensu życia wszystkim ludziom.

Umiłowani w Chrystusie!

Wbrew lękom zaufajmy, wbrew bojaźni nie traćmy nadziei, budujmy bliskość pomimo dystansu i miłujmy się wbrew wszelkiej obojętności.

Wbrew wszelkiemu pesymizmowi zaufajmy Opatrzności Bożej troszczącej się o nas!

Nie pozwólmy się rozdzielić, nie mówiąc już o przeciwstawianiu się sobie nawzajem, ale pomóżmy zbudować jedno wielkie „MY” pośród wszystkich ludzi. Niech Bóg Was i waszych bliskich błogosławi i chroni!

Z błogosławieństwem

Wasz

A handwritten signature in red ink, consisting of a cross symbol followed by the name 'Stefan' in a cursive script.

+ Arcybiskup Stefan



ERZBISTUM  
HAMBURG

Erzbistum Hamburg  
Am Mariendom 4  
20099 Hamburg  
[www.erzbistum-hamburg.de](http://www.erzbistum-hamburg.de)